

Tryptyk męski

Z udziałem trzech żigolaków,
Takich, co proszą damy słowami: Ratuj!
Którzy w poszukiwaniu uciekającego im szczęścia,
Nie mając o tym pojęcia, z powodu emocjonalnego napięcia,
Biegną przez życie to jawnie, to skrycie, w poszukiwaniu miłego zajęcia.

Przyjrzymy się tym trzem muszkietierom,
Ich licznym zaletom i felerom.
Jacy oni naprawdę są
I dokąd brną.

Każdy z nich to oryginał.
I tu się puenta zaczyna
Na oczekiwany finał:
Gdzie który bywał?

Gagatek

*Skakał z kwiatka na kwiatek,
Zachodził do arystokratek,
Nie omijał też fascynatek,
Zaglądał do frustratek.*

*Uwielbiał się bawić, zwłaszcza u akrobatek,
Nigdy nie opuszczał miłych mu prywatek,
Póki co, nie znał, co to niedostatek.
Taki był z niego gagatek.*

*Omijał tam, gdzie mógł być podatek.
Był wyrozumiały dla mężatek,
Za to unikał demokratek
I wszelkich kratek.*

*Zawsze trafiał się jakiś ofiarny zadatek.
Tak więc żył z przeróżnych datków,
Kiedy miał nieoczekiwany wydatek.
Nie raz skarżył się na niedostatek.*

Z jego notatek

*Wynika, że nasz Gagatek
Miał wiele przyjaciółek, a na dodatek
Nie mógł wiedzieć, jacy gracze urządzają nasz światek.*

Morał:

Jeśli pragniesz być Gagatkiem,
Możesz trafić na statek i zostać majtkiem,
Czyli zwykłym marynarzem, a nie kobiet cesarzem.

Galancik

Galancik to nie żarcik.
Nieży z niego aparacik.
Jest jak fircyk w zalotach,
Co w powołaniu się zamotał.

To elegancik z morskiej pianki,
Goguś, co strzela do swojej bramki,
Taki laluś, a do tego modniś nad modnisie,
Istne królewiatko i to zamieszkałe w komisie.

Panicz nad panicze,
Tytułów tych nie zliczę.
Picuś glancuś nad glancusie,
Być może zamieszkał w lamusie.

Taki sobie przystojniaczek, zwany dandysem,
Który to ze swoim popisem z serwisem
Stał się gładyszem, a do tego wytwornisiem,
Gentlemanem, wykwintnisiem i jeszcze strojnisiem.

By nie zrazić sobie pań,
Grzeczniś z niego na zawołanie.
Wygalandowany, nienagannie zadbany,
W najmodniejsze, luksusowe rzeczy ubrany.

Paniczek w każdy calu,
Goguś na niejednym balu,
Piękniś, jak z bajki,
Szaleją za nim zazdrosne podfruwajki.

On zawsze niby to solo.
Pragnął, tak jak Adonis i Apollo,
Być wytworny i najpiękniejszy na świecie,
Tyle tylko, że to galancikowanie strasznie go gniecie.

Morał:

*Jeśli pragniesz zostać galancikiem, czyli galantem,
Możesz stać się figurantem, czy też innym jego wariantem.
To, co damy widziały w ochotniku – Galanciku,
Nie plegało na jego uroku, a na triku.*

Janiczek

Czy odepniesz mi ten oto guziczek?
No to dumny Janiczek - pętliczek
Podpinał wszystkie guziczki,
Aż dotarł do spódniczki.

A tu jeszcze ten zamek błyskawiczny,
To musi być pomysł wojowniczeki.
Wtem ogarnia go nastrój odlotowy,
O odpuszczeniu nie ma mowy.

Widoczny, choć nieco ukryty,
Natychmiast został odkryty.
Błyszczący - cały metalowy
I on też został zdobyty.

Janiczek na wszystko miał kwity,
Choć dzisiaj o wszystkim decydują satelity.
Kiedy mury obronne nagle okazały się bezbronne?
Pomogły tu też czynności obustronne, choć pracochłonne.
I stało się, okazało się, że to uczucia do współdziałania były skłonne.

Morał:

*Nie ma zamków niezdobytych, są tylko źle zdobywane
- rzekł rycerz, słysząc z zamkniętej w wieży księżniczki o ratunek wołanie.*